

Joao Fonseca. Cudowny chłopiec z Ipanemy

maciej · 30 października, 2025



„Wysoki i opalony, młody i przystojny, idzie chłopiec z Ipanemy. A kiedy przechodzi, każda dziewczyna, którą mija, wzdycha.” – słowa tego jazzowego standardu, wykonywanego między innymi przez Dianę Krall, pasują jak ulał do wychowanego w Ipanemie, plażowej i ekskluzywnej dzielnicy Rio de Janeiro, młodego tenisisty z Kraju Kawy. Joao Fonseca to bez cienia wątpliwości przyszłość tenisa, a porównania do ostatniego Brazylijczyka z takim potencjałem, Gustavo Kuertena, nie są na wyrost. Szaleje na korcie, porywa tłumy, praktykuje jogę, a w wieku 19 lat stał się najmłodszym tenisistą z milionem obserwujących na Instagramie. Po prostu cudowny „Chłopiec z Ipanemy”, za którym wszyscy wzdychają!



O wielkim talencie Joao Fonseki (w niedzielę 26 października 2025 roku Brazylijczyk triumfował w turnieju ATP 500 Swiss Indoors Basel) mówiło się w tenisowym świecie od dawna, ale jego pierwsze sezony po przejściu na zawodowstwo przypominają piękny sen, o czym boleśnie przekonał się m. in. Hubert Hurkacz na kortach Rolanda Garrosa, dostając łomot od brazylijskiego nastolatka. Na jego pocieszenie – nie on pierwszy i na pewno nie ostatni. W Australian Open taka przykrość przydarzyła się Rublewowi, co pozwoliło Fonsece stać się pierwszym nastolatkiem od 23 lat, który wyeliminował gracza z TOP 10 w pierwszej rundzie turnieju wielkoszlemowego. Poprzednio ta sztuka udała się Mario Anciciowi, kiedy eliminował Rogera Federera z Wimbledonu.

Brazylijski nastolatek na tenisowe salony wdarł się szturmem, błyskawicznie wskakując do pierwszej sześćdziesiątki rankingu ATP. Patrząc na to, że jego rodzina to idealna mieszanka miłości do sportu i bogactwa, można powiedzieć, że na sukces był skazany. To jednak byłaby droga na skróty. Przyjrzyjmy się Joao Fonsece, chłopakowi z Ipanemy, którego nazwisko już niebawem może być wymieniane jednym tchem z Alcarazem czy Sinnerem.

Ci, którzy oglądali świetny film „Miasto Boga”, wiedzą, że Rio de Janeiro jest miastem olbrzymich społecznych rozwarstwień. Z jednej strony fawele, których mieszkańcy w warunkach urągających godności walczą o przeżycie do końca miesiąca, z drugiej zamknięte dzielnice bogaczy; prezesi latający do biur helikopterami i młodociani gangsterzy, potrafiący z bazooki do helikopterów strzelać. Powiedzieć, że Fonseca na życiowej loterii trafił dobrze, to nic nie powiedzieć. Jego ojciec, Christiano, to współzałożyciel i CEO dużego funduszu inwestycyjnego, zarządzającego obecnie portfelem wartym ponad 2,5 miliarda reali (ponad 2 miliardy złotych), a jednocześnie pasjonat jogi, jiu-jitsu i innych dyscyplin sportowych. Mama, Roberta Fonseca, grała w siatkówkę we Flamengo, wspólnie z późniejszymi mistrzyniami olimpijskimi. Jest zresztą do dziś aktywna sportowo, wygrywając turnieje siatkarskie w kategorii masters.



Pasja do rywalizacji napędzała Joao Fonsekę przez całe dzieciństwo. Kiedy miał 9 lat, zaczął grać w pierwszych turniejach tenisowych.

Fot. www.depositphotos.com

– Na początku Joao grał w piłkę nożną. Później przeszedł na tenis. Jeździliśmy razem na turnieje po całej Brazylii. Obserwowanie go sprawiło, że wróciłam do sportu po latach przerwy – podkreślała Roberta Fonseca. – Już gdy Joao miał dwa lata, wiedzieliśmy, że jest inny – dodawał ojciec. Podczas organizowanych w domu państwa Fonseków zajęć z jogi, prowadzący zajęcia trener zwracał uwagę na to, że kilkulatek bawiący się obok piłką jest niezwykle skoordynowany. Nie pomylił się. Do tego samego pokoju ćwiczeń ojciec niebawem wstawił siatkę i zaczął grać z synem mecze w minitenisa. – Graliśmy do 10 wygranych punktów. Tata często prowadził 9:3 i pozwalał mi doprowadzić do remisu. Czasem dawał wygrać, czasem kończyło się 11:9. Pamiętam, że wtedy płakałam – wspomina młody tenisista.



Form Follows *Fun*
Introducing the all new MUSE

Pasja do rywalizacji napędzała go przez całe dzieciństwo. Kiedy miał 9 lat, zaczął grać w pierwszych turniejach tenisowych. – Wszystkie turnieje odbywały się w weekendy, więc powiedzieliśmy mu: „Wybierz jeden turniej, na który chcesz pojechać, bo nie możemy jeździć co weekend”. Wybrał jeden turniej i przegrał — nie pamiętam — chyba w drugim meczu. Wyszedł wtedy do samochodu i powiedział: „Proszę, mogę pojechać na kolejny turniej? W przyszłym tygodniu!”. Właśnie przegrał mecz, a już prosił nas o kolejny turniej, bo chciał znów grać. On po prostu kocha rywalizację. Myślę, że to jego największa motywacja – opowiada mama zawodnika.

Mały Joao nie miał problemu z dostępem do kortów. Jego rodzinna rezydencja mieści się tuż obok centrum tenisowego Rio Country Club, a plac do gry w tenisa miał na wyciągnięcie również w wakacyjnym domu rodzinnym. – Ciągle chciał, żeby ktoś z nim tam grał. Rakieta była dla niego za duża, ciągnął ją za sobą zamiast nosić, to było zabawne. Nie dało się go ściągnąć z kortu – wspomina ojciec.

Skupiony na byciu Joao



Form Follows vs *Fun*

Przedstawiamy całkowicie nową linię MUSE

YONEX

Po tym, jak urodzony w styczniu 2006 roku zawodnik szturmem wdarł się do szerokiej czołówki rankingu ATP, imponując odpornością psychiczną i ofensywnym stylem gry, porównania do jedyne go w historii Brazylijczyka,

bydącego światową jedynką, były wyłącznie kwestią czasu. Na pytania o możliwość przebicia wyczynów Gustavo „Guga” Kuertena, Fonseca odpowiada krótko: – Skupiam się na byciu Joao. Może uda mi się powtórzyć jego sukcesy, ale chcę napisać własną historię.

Trudno się dziwić pewnej rezerwie w zestawianiu się z Kuertenem, skoro największe sukcesy „Guga” przypadły na koniec XX wieku, kiedy Fonseki nie było na świecie. Idolem młodego Brazylijczyka jest Roger Federer, ale nie można powiedzieć, żeby był w niego całkowicie wpatrzony. – Próbowałem grać jak on. Przez tydzień. Potem rozboleł mnie łokieć i wróciłem do grania dwuręcznego backhandu – śmieje się Joao.

Jego fenomenalna gra sprawiła, że głos Kuertena jest jeszcze lepiej słyszany w brazylijskich mediach, a „Guga”, co nie jest szokiem, pozostaje pod olbrzymim wrażeniem gry nastolatka. Po wygranej przez Fonsekę turnieju ATP 250 w Buenos Aires nie krył emocji.

– W poniedziałek po finale byłem tak podekscytowany, że powiedziałem sobie: „Wracam na kort!”. Co za emocje, co za frajda! To była dla mnie terapia, rewelacyjny trening. Joao jest bardzo motywujący, bardzo inspirujący – podkreślał Gustavo Kuerten i dodawał: – Potencjał Joao na korcie jest dla nas oczywisty już od ponad dwóch lat i jest efektem dobrze zaprojektowanej pracy – to coś znacznie więcej niż chłopak, który po prostu uderza w piłkę i zaczyna trafiać wszystko. To coś, co przydarzyło się też mnie – a może nawet bardziej: stoi za tym praca, wysiłek i oddanie wielu ludzi, którzy byli z nim i wykazali się niesamowitą zdolnością do rozwoju.

Trener-mentor i mama-agent

Nawet z niekwestionowanym zapleczem finansowym ojca, sportowymi genami matki i naturalnym refleksem i koordynacją ruchową dostrzeżonymi u dwulatka przez instruktora jogi, droga Joao Fonseki do stania się kandydatem na drugiego Kuertena była bardzo daleka. Tym, który pomaga młodemu talentowi ją przejść, jest trener Guilherme Teixeira, z którym Joao współpracuje odkąd miał 12 lat. Szkoleniowiec nie ma za sobą sukcesów zawodniczych (szczyt jego przygody zawodniczej przypada na rok przyjścia na świat Fonseki, kiedy Teixeira zajmował 1668. miejsce w rankingu deblowym ITF), jednak nie przeszkadza mu to w byciu kluczowym mentorem dla młodego talentu.





KANWA
APARTAMENTY

ZAMOYSKIEGO 24/26
WARSZAWA

PRZESTRZEŃ, KTÓRĄ TWORZYSZ
Apartamenty na warszawskiej Pradze
z widokiem na Jezioro Kamionkowskie

SPRAWDŹ OFERTĘ →

- Z nim rozmawiam nie tylko o tenisie, ale też o życiu. To bardzo fajna relacja, a praca z nim to czysta przyjemność. Jest dla mnie jak drugi ojciec - mówi Fonseca, a szkoleniowiec nie pozostaje mu dłużny: - Z jego talentem i ciężką pracą „sky is the limit”.

Oprócz niepodważalnego rozwoju tenisowego, elementem do którego szkoleniowiec przykładą dużą wagę, jest rozwój mentalny. Jest wielkim wrogiem nadużywania telefonu i mediów społecznościowych, co w przypadku najmłodszego tenisisty z milionem followersów na Instagramie jest dużym wyzwaniem.

- Trener nienawidzi telefonów. Kiedy byłem młodszy, w ogóle nie czytałem książek. To było dla niego bardzo ważne, żeby mnie do tego przyzwyczaić. Teraz czytam ich dużo więcej, nie tyle co on, ale bardzo się staram. Chodzi o to, żeby odkleić mnie od telefonu. Podczas turniejów mam zakaz używania Instagrama bezpośrednio przed meczami i po meczach, korzystam tylko z WhatsAppa do kontaktowania się ze swoim teamem - opisuje Fonseca. A kiedy potrzebuje się skontaktować ze swoimi agentami, wystarczy że na liście kontaktów wybierze „mama” albo „tata” - bo to rodzice zarządzają całością kariery najbardziej obiecującego tenisisty na południowej półkuli.

W Rio de Janeiro miejsce zamieszkania jest odwrotnością miejsca na drabinie społecznej. Im wyżej mieszkasz, tym gorzej dla ciebie. Przyjście na świat w położonych na wzgórzach fawelach to może nie wyrok, ale poważne obciążenie na starcie. Z kolei ci urodzeni nisko, niziutko, nad samym brzegiem oceanu, w dzielnicach takich jak Ipanema, wygrali na życiowej loterii. Żeby jednak taką zwycięską loterię zamienić na wielki sportowy sukces, potrzeba wiele dyscypliny, talentu i ciężkiej pracy, których Fonsece nie można odmówić. Dziś, w tenisowym świecie, trudno znaleźć kogoś, kto nie życzy dobrze imponującemu ofensywną grą i spokojem ducha nastolatkowi. Jak w tej piosence: kiedy chłopiec z Ipanemy idzie, wszyscy wzdychają. A kiedy chwyta za rakietę, nie mogą oddychać z wrażenia!

Marcin Bratkowski

Fot. [Depositphotos.com](https://depositphotos.com)



Czytaj online i udostępnij:

<https://tenismagazyn.pl/joao-fonseca-cudowny-chlopiec-z-ipanemy/>